PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY GÓRNIK

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 19/2017 • 1-15 PAŹDZIERNIKA 2017

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Jarosław Ruda i Jarosław Jasita, pracownicy ruchu Rydułtowy kopalni ROW PGG, uratowali tonącego w Wełtawie czeskiego aktora Jana Třiskę. Bohaterskiego czynu gratulowali im między innymi wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski i prezes PGG Tomasz Rogala.

s. 3

W NUMERZE

Porozumienie górnictwa z nauką

Studenci górnictwa Politechniki Śląskiej będą mieli praktyki w kopalniach Polskiej Grupy Górniczej. PGG będzie im płacić. Gdzie jest zysk? Grupa chce w ten sposób znaleźć młodych fachowców. Studenci będą mogli skonfrontować wiedzę teoretyczną z praktyką. PGG zapewnia, że mogą liczyć także na stypendia fundowane przez Grupę.

STRONA 3

Materiały wybuchowe pod kontrolą

Firma BIBMOT specjalizuje się między innymi w przystosowywaniu do zadań specjalnych samochodów produkowanych seryjnie. Najnowsza propozycja firmy to samochód przeznaczony do jednoczesnego transportu materiałów wybuchowych i zapalników.

STRONA 5

Długi trzeba spłacać

Ślad ekologiczny człowieka.

STRONA 8

Nowy crossover Seata

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

JAWORZNO. Szyb Grzegorz

Inwestycja za pół mld zł

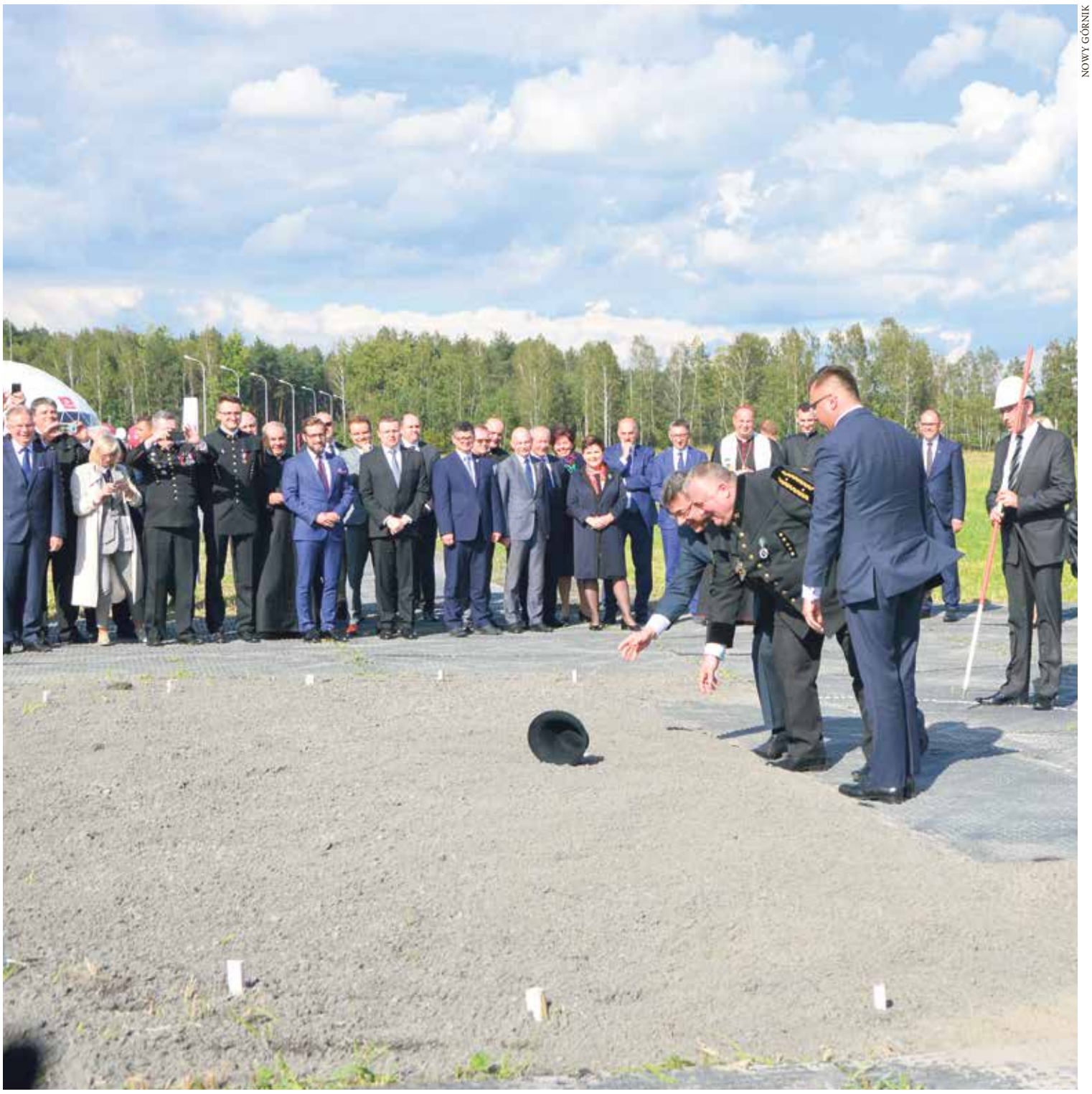

NOWY GÓRNIK

W Jaworznie 18 września uroczyście przekazano teren pod budowę szybu Grzegorz dla Zakładu Górniczego Sobieski. Po zakończeniu części oficjalnej odbyło się tradycyjne wymierzanie osi szybu. Jest ona w miejscu, w którym upadł kapelusz rzucony przez prezesa.

WIĘCEJ NA s. 6–7

BEZ FAJRANTU

Pięścią w stół

Ostra gra na zniszczenie górnictwa

Od 1990 do 2016 roku wsparcie dla górnictwa węgla i energetyki węglowej sięgnęło 230 mld złotych. To wartość aktualna pieniądza. Taką informację przekazali badacze z polskiej grupy WiseEuropa, która zajmuje się analizami problemów gospodarczych i społecznych. Raport został przygotowany na zlecenie Greenpeace, globalnej organizacji radykalnych ekologów. Kwota jest zawrotna. Zastanawiam się, czy gdyby Greenpeace dał porządniejsze zlecenie, to czy okazałoby się, że dotacja była na przykład dwa razy większa? Wróżby na przyszłość są równie wstrząsające.

TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Jeżeli nie zaprzestaniemy realizować dotychczasowej polityki energetycznej, wydamy kolejne 150 mld złotych do 2030 roku. Z całym szacunkiem dla tęgich głów z warszawskiej grupy myślicieli – takich pieniędzy w polskim budżecie nie było, nie ma i nie będzie na wsparcie energetyki węglowej i górnictwa. Nawet gdyby cudem się znalazły, Komisja Europejska natychmiast wykryłaby niedozwoloną pomoc publiczną. Moim zdaniem tak spisany raport ma wstrząsnąć społeczeństwem i doprowadzić do tego, że Polacy zaczną domagać się energii słonecznej, wiatrowej i gazowej.

Słońce i wiatr w naszym klimacie są źródłami niepewnymi. Gaz jest importowany. W interesie eksporterów gazu jest to, abyśmy zużywali go jak najwięcej. Jest to możliwe po skasowaniu węgla jako źródła energii. W interesie producentów wiatraków i instalacji do wytwarzania energii słonecznej jest także skasowanie węgla. Ponieważ producentami są koncerny zagraniczne, cała operacja zniszczenia górnictwa jest w interesie zagranicznych graczy. Gra jest ostra.

Wystarczy uzmysłowić sobie, że Niemcy w 2016 roku wydali trochę ponad 25 mld euro na dotacje dla energetyki odnawialnej. W przeliczeniu na złotówki to około 110 mld złotych. Niemieckiej gospodarce to się opłaca, bo dotacja trafiała pośrednio także do producentów instalacji dla energetyki odnawialnej. Gdybyśmy chcieli dorównać Niemcom, to biorąc pod uwagę różnice między naszymi gospodarkami, powinniśmy na wsparcie odnawialnych źródeł energii wydawać rocznie przynajmniej około 30 mld złotych. To dużo pieniędzy. W 2017 roku Niemcy zmniejszyli dotacje. Jednak przez minionych 10 lat wydali na ten cel pewnie ponad 250 mld euro. W przeliczeniu na złotówki to bilion złotych. To jest gigantyczna suma. Mimo tak olbrzymich wydatków na zieloną energię niemiecka energetyka spala rocznie przynajmniej 160 mln ton węgla brunatnego i około 60 mln ton węgla kamiennego. To łącznie daje 220 mln ton węgla spalanych w elektrowniach.

W wojnie mającej wyeliminować węgiel po to, aby jego miejsce zajęły inne paliwa, są stosowane wszystkie chwyty.

My, oskarżani o gospodarkę przywiązaną do węgla, spalamy połowę tego co Niemcy (węgla kamiennego i brunatnego razem), a i tak zarzuca się nam, że jesteśmy największym trucicielem Europy. W wojnie mającej wyeliminować węgiel po to, aby jego miejsce zajęły inne paliwa, są stosowane wszystkie chwyty. Robią to tak zwani ekolodzy, niby-eksperci i głowy państw.

Ostatnio prezydent Francji Emmanuel Macron ogłosił, że jest za podniesieniem cen praw do emisji dwutlenku węgla. Jego zdaniem powinniśmy płacić ponad 30 euro za tonę. Taka karna opłata za emisję dwutlenku węgla rozłożyłaby naszą gospodarkę. Padłyby elektrownie, huty, ciepłownie i elektrociepłownie. Prezydent Francji może pozwolić sobie na taką propozycję, bo jego kraj funkcjonuje dzięki energetyce atomowej. W elektrowniach atomowych produkuje się odpady promieniotwórcze, a kopalnie uranu zatruwają środowisko naturalne. Jednak Francja twierdzi, że ma energetykę przyjazną dla środowiska naturalnego.

Doskonale pamiętam, jak bardzo ekologiczne miały być sztuczne futra. Jednak teraz nikt nie wie, co zrobić ze stertami plastikowej odzieży, która na wieki zatruła środowisko naturalne. Nawet plastikowe butelki okazały się zabójcze dla świata. A miały świat uratować. Co będziemy robić z instalacjami solarnymi, które trzeba będzie zezłomować? Co zrobimy z wysłużonymi wiatrakami? Oczywiście, też na złom. Przecież te urządzenia i instalacje po około 20 latach trzeba będzie wymienić na nowe. Czy co 20 lat będziemy budować energetykę od nowa?

Kij w mrowisko

Korzyść z polskiego węgla

Polska Grupa Górnicza, która skupia kopalnie wchodzące kiedyś w skład Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego, powinna wydobyć w ciągu ośmiu miesięcy 18,53 mln ton węgla. Wydobyła 17,62 mln ton – o 910 tys. ton mniej, niż zakładał plan. Czy to powód do dramatyzowania?

GRZEGORZ JANIK
poseł RP

Jeżeli do końca roku zostaną odrobione zaległości, nie ma żadnego powodu. Jeżeli nie zostaną, też nie ma co dramatyzować. Nie dramatyzował z tego powodu 28 września w Sejmie wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Odpowiadał na pytania posłów, którzy pytali między innymi o wyniki produkcyjne Polskiej Grupy Górniczej. Wskazywał na trudności, jakie trzeba było pokonać przy tworzeniu PGG z dawnych kopalń Kompanii Węglowej i na kolejne problemy, przy powiększaniu spółki o kopalnie, tworzące Katowicki Holding Węglowy. Faktem jest, że oczekiwania wobec górnictwa węgla kamiennego są duże. Branża ma wielu przeciwników, którzy chcieliby natychmiast widzieć górę pieniędzy zarabianą przez spółki węglowe, wzorcową efektywność i wydajność, wielkie zadowolenie załóg górniczych i zero problemów społecznych.

Nie chcę brzmieć jak zdarta płyta, ale muszę przypomnieć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości zajął się górnictwem w momencie, w którym zwykła wypłata była gigantycznym problemem. Na przykopalnianych zwałach leżały miliony ton węgla, którego nikt nie chciał kupić. Z punktu widzenia zasad rządzących spółkami prawa handlowego można powiedzieć, że granica między być a nie być firm górniczych była grubości włosa. Teraz pierwszy etap naprawy mamy za sobą. Trwa reorganizacja w firmach górniczych, dostosowywanie planów do realiów rynkowych i budowa podstaw, dzięki którym górnictwo zacznie stabilnie funkcjonować.

Średni wzrost cen węgla od sierpnia 2015 roku do września 2017 roku wyniósł w Polsce 16 proc. Na świecie ok. 65 proc.

Minister przypomniał posłom, że PGG w analogicznym okresie 2016 roku planowała wydobyć 17,45 mln ton, ale zdołano tylko 15,5 mln ton. W tym roku plan na osiem miesięcy wynosił 18,53 mln ton, a wydobyto 17,62 mln ton. To oznacza, że jest postęp i że mamy do czynienia ze stopniową stabilizacją. Zarząd zaczyna panować nad odtwarzaniem mocy produkcyjnych i nad wydobyciem. Wiceminister podkreślił, że stały monitoring cen węgla dowodzi, że polski surowiec opałowy drożeje znacznie mniej niż na świecie.

Średni wzrost cen węgla od sierpnia 2015 roku do września 2017 roku wyniósł w Polsce 16 proc. Na rynkach światowych w tym samym czasie węgiel zdrożał o ok. 65 proc. Polskie elektrownie mają tańsze paliwo. To wymierna korzyść z górnictwa węgla kamiennego.

Komentuje Ryszard Piechoczek

wiceprzewodniczący Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój

Jastrzębie-Zdrój czeka na pomoc

Za niewiele ponad 30 lat gminom górniczym ubędzie połowa ludności. Tak twierdzi Przemysław Śleszyński z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk, który przygotował opracowanie „Delimitacja miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze". Tytuł opracowania brzmi zagadkowo, jednak prognoza w nim zawarta jest niczym cios w nos. Nawet jeżeli tytuł jest niezrozumiały, dane zawarte w tej analizie powalają. Za 33 lata Jastrzębie-Zdrój będzie miało 53 tys. mieszkańców. Teraz w naszym mieście mieszka niespełna 90 tys. osób. Średnio, w każdym roku, będzie nas o tysiąc osób mniej. Jastrzębie-Zdrój to miasto, które rozwinęło się dzięki górnictwu. Zdaniem naukowców schyłek tej branży ma być powodem wyludniania. Z raportu PAN wynika, że do 2030 roku liczba mieszkańców Jastrzębia spadnie o 18,2 proc. – do 73,5 tys. To oznacza, że za 13 lat opustoszeją dwa duże osiedla.

To kolejny z wielu raportów przygotowywanych przez naukowców w ciągu ostatnich kilku lat, który wymienia nasze miasto w gronie miast zagrożonych zagładą. Sprawa jest poważna, ponieważ oznacza to, że z każdym rokiem będą zachodziły procesy rozbijające społeczność lokalną. Miasto będzie stać na coraz mniej. Zaczną wyludniać się blokowiska, infrastruktura miejska zacznie popadać w ruinę. Wiem, na razie tego nie widać. Na razie brakuje nam mieszkań dla najuboższych, czekamy długo na wizytę u lekarza specjalisty i mamy problem z zaparkowaniem samochodu na osiedlu.

Spotkałem się z opiniami, że to fajnie, kiedy miasto się wyludnia, bo robi się luźniej. Tak, będzie luz. Proszę sobie wyobrazić duży blok na jastrzębskim osiedlu, w którym mniej więcej co drugie mieszkanie jest opuszczone. Proszę wyobrazić sobie także sytuację, w której do miasta ściągają miłośnicy nielegalnego zajmowania mieszkań, urządzania w nich enklaw wyjętych spod prawa i jakichkolwiek norm. Jeżeli ktoś sądzi, że w takim mieście będzie lepsza służba zdrowia, oświata i lepiej działające instytucje kultury, to jest w błędzie. Możliwe, że mylę się w swoim czarnowidztwie, jednak zagrożenie jest realne. A to z kolei powinno spowodować, że zaczniemy się realnie zastanawiać, co zrobić, aby ten czarny scenariusz się nie urzeczywistnił.

Sytuacja jest tym bardziej poważna, że na razie wszystko jest w porządku. W Jastrzębiu-Zdroju jest najwyższe przeciętne wynagrodzenie. W 2016 roku było to aż 6132 złotych. Więcej niż w Warszawie. Od wielu lat jesteśmy miastem, w którym średnie zarobki są z górnej półki. Teoretycznie dobrobyt powinien być warszawski i takie też perspektywy. To tylko teoria, bo od wielu lat jesteśmy także uznawani za miasto, któremu grozi krach.

Miałem okazję kilka razy na łamach Nowego Górnika zwracać uwagę na nasze problemy. Często później słyszałem pytanie: A co wy zrobiliście, żeby nie było katastrofy? Rozmówcy mieli na myśli samorząd z władzami miasta na czele. To pytanie z gatunku powalających. Jak długo znaczna część osób aktywnych zawodowo dobrze zarabia w górnictwie, tak długo inwestorzy boją się u nas tworzyć miejsca pracy, bo nie wytrzymają konkurencji płacowej z Jastrzębską Spółką Węglową. Korzystanie z pomocy państwa jest ograniczone, bo przecież statystyka pokazuje, że jest u nas bardzo dobrze. Lepiej niż w Warszawie. Mam nadzieję, że władze państwowe nie wierzą ślepo statystyce i wesprą samorząd w obronie przed czarnym scenariuszem.

Jarosław Ruda i Jarosław Jasita, pracownicy ruchu Rydułtowy kopalni ROW PGG, uratowali tonącego w Wełtawie czeskiego aktora Jana Třiskę. Bohaterskiego czynu gratulowali im między innymi wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski i prezes PGG Tomasz Rogala. – Panowie, zrobiliście świetną reklamę spółce. Mógłbym przez 24 godziny opowiadać dziennikarzom o firmie i nie zareklamowałbym jej tak dobrze, jak wy to zrobiliście – powiedział prezes Rogala, wręczając górnikom okolicznościowe wyróżnienia

Bohaterscy górnicy

Jarosław Ruda i Jarosław Jasita byli na wycieczce w Pradze. 23 września płynęli statkiem spacerowym po Wełtawie. Kiedy statek zbliżał się do filarów Mostu Karola, zauważyli w rzece dryfującego bezwładnie człowieka. Woda w Wełtawie miała 10 stopni Celsjusza. Obaj górnicy chcieli natychmiast do niej wskoczyć, żeby ratować mężczyznę. Załoga odradzała im to. Udało im się odszukać kapitana statku, który wzruszył ramionami, kiedy mu wyjaśnili, co chcą zrobić.

Jarosław Ruda i Jarosław Jasita wyciągnęli tonącego mężczyznę na pokład i przystąpili do reanimacji. Akcja ratunkowa od początku do końca przebiegała profesjonalnie. Jarosław Jasita jest czynnym ratownikiem górniczym. Jarosław Ruda pracuje na stanowisku dyspozytora w ruchu Rydułtowy kopalni ROW PGG. Obaj są ratownikami wodnymi.

Po kilkunastu minutach reanimacji Třiska zaczął oddychać. W tym czasie statek przybił do przystani i ocalałego mężczyznę zabrała karetka pogotowia. Polscy górnicy dopiero następnego dnia dowiedzieli się, kogo ratowali. Niestety, czeski aktor po kilkunastu godzinach zmarł w szpitalu. Jednak w żaden sposób nie umniejsza to bohaterstwa górników. Wyłowili z rzeki mężczyznę i skutecznie go reanimowali. Ich akcji przyglądało się kilkaset osób zgromadzonych na Moście Karola. Nagrodzili Polaków wielkimi brawami. Dziękowała im lekarka z czeskiego pogotowia.

W siedzibie Polskiej Grupy Górniczej bohaterscy górnicy otrzymali pamiątkowe medale i cenne upominki. Do siedziby spółki przyjechała ekipa telewizji czeskiej, aby nagrać rozmowę z polskimi górnikami.

* Jan Třiska był porównywany do gwiazdora Marlona Brando. Przez ponad 60 lat był aktywny zawodowo. Grał w filmach czeskich i amerykańskich, między innymi w produkcjach Miloša Formana.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

NOWY GÓRNIK

W siedzibie Polskiej Grupy Górniczej bohaterscy górnicy otrzymali pamiątkowe medale i cenne upominki. Bohaterskiego czynu gratulowali im między innymi wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski i prezes PGG Tomasz Rogala

Studenci górnictwa Politechniki Śląskiej będą mieli praktyki w kopalniach Polskiej Grupy Górniczej

Porozumienie górnictwa z nauką

Polska Grupa Górnicza i Politechnika Śląska podpisały porozumienie o współpracy. Studenci górnictwa od tego roku będą odbywać płatne praktyki w kopalniach PGG. Ci, którzy osiągną dobre wyniki na studiach, wykażą się chęcią i zdolnościami do pracy oraz zechcą związać swoją przyszłość zawodową z PGG, będą mogli ubiegać się o stypendia.

Studenci będą mieli praktyki w czasie całego cyklu studiów. Pierwszy rok zostanie przeznaczony na poznanie wszystkich działów kopalni. To pozwoli studentom zorientować się, na czym polega specyfika pracy w każdym dziale, jakie predyspozycje są potrzebne i w jakim stopniu konkretna praca jest satysfakcjonująca. W następnych semestrach studenci będą odbywać praktyki zgodnie ze specjalnością, jaką wybrali na studiach.

Ostatni kryzys w górnictwie spowodował, że zainteresowanie kształceniem na kierunkach górniczych spadło. To zjawisko dotyczy szkół ponadgimnazjalnych i kierunków technicznych na studiach. Coraz częściej pojawiają się informacje, że w kopalniach zaczyna brakować fachowców i młodych absolwentów szkół, którzy mogliby zdobywać doświadczenie zawodowe. Luka pokoleniowa to jedno z najpoważniejszych zmartwień menedżerów górniczych.

– Podpisane porozumienie oznacza, że górnictwo zaczyna odbudowywać kadry. Ponieważ mamy za sobą najtrudniejszy czas, mam nadzieję, że kopalnie znów staną się atrakcyjnymi i stabilnymi miejscami pracy. Rząd wysyła mocne sygnały świadczące o tym, że mamy koncepcje na rozwój górnictwa, planujemy inwestycje, chcemy inwestować w górnictwo – powiedział na uroczystości podpisania umowy wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

– Przygotowujemy program stypendialny studentów, którzy będą chcieli dla nas pracować. Zależy nam, aby prace podejmowali najlepsi z najlepszych – powiedział Tomasz Rogala, prezes PGG.

Studenci będą mieli płatne wakacyjne praktyki. Dzięki temu będą zdobywać praktyczną wiedzę i uczyć się zawodu od najlepszych fachowców. Praktyki będą trwały od miesiąca do trzech miesięcy. Studenci sami będą wybierać, jak długo chcą pracować w czasie wakacji.

Profesor Arkadiusz Mężyk, rektor Politechniki Śląskiej, stwierdził, że dzięki tak szerokiej współpracy studenci zdobędą duże kompetencje zawodowe potrzebne na konkretnych stanowiskach pracy. – Politechnika Śląska zawsze współpracowała z górnictwem. Cieszy fakt, że w ten sposób będziemy kształcić wysokiej klasy specjalistów dla branży wydobywczej – powiedział rektor Politechniki Śląskiej.

ST

NOWY GÓRNIK

Podpisane porozumienie oznacza, że górnictwo zaczyna odbudowywać kadry

Pieniądze za deputat

Po 10 tys. złotych dla uprawnionych

Rząd przeznaczy 2,4 mld złotych dla 240 tys. rodzin emerytów górniczych. Do końca roku z tej puli pieniędzy uprawnieni otrzymają rekompensaty za utracony deputat węglowy. Będzie to 10 tys. złotych. Zanim pieniądze zostaną wypłacone, trzeba między innymi znowelizować budżet. Aby maksymalnie skrócić ścieżkę legislacyjną, zostanie wniesiony projekt poselski z niezbędnymi zmianami.

O tej decyzji poinformowaliśmy na specjalnej konferencji prasowej. Sprawa deputatów była ważnym problemem do rozwiązania. Ponieważ w grę wchodzi poważna kwota, nieujęta w budżecie, decyzje musiały zapaść także na szczeblu resortu finansów i na szczeblu całego rządu. Wicepremier Mateusz Morawiecki wielokrotnie zapewniał, że wie, jak ważny to problem i jeżeli tylko stan finansów pozwoli, zostanie on rozwiązany. Naciski ministrów energii Krzysztofa Tchórzewskiego i Grzegorza Tobiszowskiego powodowały, że resort finansów traktował tę sprawę jako pilną do rozwiązania. Informacja o ostatecznej decyzji została przekazana 29 września przez ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego i wicepremiera Mateusza Morawieckiego.

– To efekt ogromnej pracy ministrów energii i posłów Prawa i Sprawiedliwości z Ziemi Śląskiej – mówił wicepremier Mateusz Morawiecki.

GRZEGORZ MATUSIAK

JZR SP. Z O.O.

Jastrzębskie Zakłady Remontowe Sp. z o.o., jako spółka wchodząca w skład Grupy Kapitałowej JSW SA, świadczy usługi produkcyjno-remontowe, prowadzone na czterech wydziałach remontowych zlokalizowanych w rejonach kopalń JSW SA.
Spółka powstała w 1998 roku w wyniku przekształcenia i połączenia w jeden podmiot ówczesnych Warsztatów Remontowych. Obecnie zatrudnia ponad 400 pracowników, głównie wysoko wyspecjalizowanych spawaczy, ślusarzy i pracowników obróbki skrawaniem.
Posiadamy nowoczesny park maszynowy, m.in. zrobotyzowane stanowisko spawalnicze, przecinarki gazowo-plazmowe, centra wytaczarskie i obrabiarki sterowane numerycznie.

W związku z dynamicznym rozwojem technologicznym oraz zwiększeniem koszyka usług prowadzimy długofalowy nabór na stanowiska:

- Spawacz
- Ślusarz
- Pracownik obróbki skrawaniem

Oferujemy:
– pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
– zatrudnienie na podstawie umowy o pracę,
– atrakcyjne wynagrodzenie oraz pakiet dodatkowych świadczeń pracowniczych,
– możliwość podnoszenia kwalifikacji.

Wszelkie informacje na temat prowadzonej rekrutacji znajdują się na stronie internetowej **www.jzr.pl/praca** oraz w Dziale Personalnym Spółki, **tel. 327 215 120.**

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. BECKER PRUNTE MOJ S.A. 山东发兴 华星中国 FASING CHINA

łańcuchy ogniwowe okrągłe, płaskie, kompaktowe
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

fasing.pl

Fabryki Sprzętu i Narzędzi Górniczych Grupa Kapitałowa FASING S.A. ul. Modelarska 11 40-142 Katowice tel. +48 32 735 00 00 fax +48 32 730 22 60 fasing@fasing.com.pl

Firma BIBMOT specjalizuje się między innymi w przystosowywaniu do zadań specjalnych samochodów produkowanych seryjnie. Najnowsza propozycja firmy to samochód przeznaczony do jednoczesnego transportu materiałów wybuchowych i zapalników. Pierwszy pojazd z nowej oferty mieleckiej firmy pracuje w kopalni Bogdanka. – Trwa adaptacja drugiego pojazdu zamówionego przez Bogdankę – mówi KAROL KLICH, dyrektor techniczny BIBMOT

Materiały wybuchowe pod kontrolą

▶ NOWY GÓRNIK: **BIBMOT oferuje pojazdy, które w tym samym czasie przewożą ładunki wybuchowe i zapalniki. Czy to nie jest zbyt wielkie ryzyko?**

KAROL KLICH: Ponieważ mówimy o ładunkach niebezpiecznych, rozwiązania konstrukcyjne proponowane przez BIBMOT wykluczają jakiekolwiek zwiększenie ryzyka w porównaniu z dotychczasowym sposobem transportu i w znaczącym stopniu ułatwiają wydawanie środków strzałowych. Proponujemy nowoczesne – ergonomiczne i bezpieczne rozwiązania. Korzyścią są oszczędności wynikające z ograniczenia czasu i liczby pracowników zaangażowanych w transport materiałów wybuchowych. To bardzo ważny element w organizacji pracy w wielu zakładach górniczych, zakładach geodezyjnych i kamieniołomach.

Jeden pojazd może przewozić jednocześnie ładunki wybuchowe oraz zapalniki elektryczne i nieelektryczne. Do pojazdu o ładowności 3,5 ton można jednorazowo załadować 500 kilogramów materiałów i 900 sztuk zapalników. Pojazdy są przeznaczone do transportu na powierzchni zakładów górniczych, w kamieniołomach i w geodezji. Pierwszy samochód kupiła kopalnia Bogdanka. Teraz przygotowujemy drugi samochód.

▶ **Ponieważ są to samochody specjalistyczne, potrzebna jest certyfikacja każdego egzemplarza. Kto ponosi ryzyko, jeżeli okaże się, że adaptacja została źle wykonana?**

– Taka sytuacja jest niedopuszczalna. Odpowiadamy za kompleksową adaptację samochodu i udzielamy na nią gwarancję. Dzięki temu, że jesteśmy autoryzowaną firmą zabudowującą Renault, pojazdy bazowe nie tracą gwarancji fabrycznej i mogą być obsługiwane na terenie całej Europy. Produkcja jest przeprowadzana według określonych procedur. Nie ma miejsca na jakąkolwiek dowolność. Załatwiamy także wszystkie formalności związane z dopuszczeniem samochodu. Odbiorca dostaje gotowy pojazd i nie musi się martwić o dodatkowe formalności. Procedura jest bardzo prosta – kopalnia albo spółka węglowa ogłaszają przetarg. Jeżeli go wygrywamy, dostarczamy pojazd z kompletem dopuszczeń.

▶ **Kto sprawdzał technologię przygotowywania tych samochodów?**

– Mamy niezbędne dopuszczenia Wyższego Urzędu Górniczego. Nasza konstrukcja jest przebadana przez Główny Instytut Górnictwa. To gwarancja, że nasze samochody spełniają najbardziej surowe wymagania. Bezpieczeństwo i niezawodność są najważniejszymi cechami, jakimi muszą się charakteryzować pojazdy specjalne. Materiały wybuchowe są pod szczególnym nadzorem, dlatego sposób ich transportu podlega wyjątkowym rygorom.

Każdy wyprodukowany przez nas pojazd przechodzi badania homologacyjne w Instytucie Transportu Samochodowego, które pozwalają uzyskać Dopuszczenie Jednostkowe wydawane przez Transportowy Dozór Techniczny, dzięki czemu zbudowane przez nas pojazdy mogą uczestniczyć w ruchu drogowym. Odpowiadamy również za uzyskanie koniecznych dopuszczeń ze strony Instytutu Badawczego Opakowań – COBRO oraz Instytutu Przemysłu Organicznego.

▶ **Jesteście związani z markami Renault i Fiat. Co w sytuacji, kiedy odbiorca będzie chciał mieć pojazd innej marki?**

– Nie ma najmniejszego problemu. Potrafimy przystosować do zadań specjalnych pojazd każdej marki. Dotyczy to samochodów przystosowywanych dla potrzeb straży pożarnej czy samochodów do transportu materiałów wybuchowych i zapalników. BIBMOT prowadzi działalność w dwóch obiektach w Mielcu, położonych w przeciwległych częściach miasta. Pełny zakres oferty firmy pozwala realizować prawie wszystkie potrzeby współczesnego i różnorodnego klienta.

Będąc autoryzowanym partnerem Renault i Fiata, dysponujemy dużym zapleczem konstrukcyjnym połączonym z blacharnią i lakiernią, w którym mogą być realizowane zabudowy specjalne, między innymi dla potrzeb straży pożarnej, a także dla firm górniczych, w których odbywa się transport materiałów wybuchowych i zapalników. Firma posiada wszystkie dopuszczenia potrzebne do przystosowywania samochodów do celów specjalnych. Kontrakt z LW Bogdanka świadczy o tym, że BIBMOT spełnia wymagania czołowych producentów węgla kamiennego. W naszych pojazdach materiały wybuchowe są pod pełną kontrolą.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

NOWY GÓRNIK

Karol Klich, dyrektor techniczny BIBMOT: Najnowsza propozycja firmy to samochód przeznaczony do jednoczesnego transportu materiałów wybuchowych i zapalników

ARCHIWUM

W czasie targów górniczych w Katowicach firma BIBMOT prezentowała swoje rozwiązania dla górnictwa

REKLAMA

NAT
Wszystko co najlepsze w wypoczynku w Polsce.
z Wami od 20 lat

SIEĆ HOTELI I OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH W POLSCE

Jesień wczasy, weekendy, pobyt z zabiegami

pobyty z wyżywieniem
tydzień już od 460 zł*
weekend już od 155 zł

ŚWINOUJŚCIE Hotel*** Rybniczanka
KOŁOBRZEG Hotel*** Górnik
SARBINOWO Hotel*** Jawor
KRYNICA-ZDRÓJ Hotel*** Jagiellonka
PIWNICZNA-ZDRÓJ OLW Smrek
WISŁA Hotel*** Ogrodzisko
SZCZYTNA OWR Relax

*Szczytna OWR Relax – grudzień

Już dziś zaplanuj zimowy wypoczynek
sprawdź ofertę na www.nat.pl

Zawsze aktualne promocje wypoczynku nad morzem, w górach i na Mazurach
sprawdź na www.nat.pl

Centralna rezerwacja:
32 326 23 50-51, 32 661 12 74, 32 325 04 80-81, 505 623 666
Rezerwuj on-line na www.nat.pl

Szyb G
inwestycj

TAURON WYDOBYCIE. W Jaworznie 18 września uroczyście przekazano teren głównemu wykonawcy pod budowę szybu Grzegorz. Będzie służył Zakładowi Górniczemu Sobieski w Jaworznie. Wydobycie węgla przy wykorzystaniu nowego szybu rozpocznie się w 2023 roku. Łączna wartość projektu wyniesie ok. 550 mln złotych. Było uroczyście. Podniosły nastrój, szczere pole, policjanci przy ścianie lasu. Ściana lasu i funkcjonariusze policji daleko. Funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu sprawdzili dokładnie teren, na którym stały namioty przygotowane dla gości. Z wielkim taktem dbali o bezpieczeństwo VIP-ów. Pani premier Beata Szydło przypomniała o filarach polityki energetycznej rządu. Górnictwo węgla kamiennego zajmuje w niej kluczowe miejsce. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski podkreślił znaczenie, jakie tego rodzaju inwestycje mają dla utrzymania bezpieczeństwa energetycznego Polski. Zdzisław Filip, prezes spółki Tauron Wydobycie, podkreślił zasługi wiceministra Tobiszowskiego dla polskiego górnictwa. Na zakończenie uroczystości orkiestra górnicza grała między innymi melodię piosenki „Ściernisko" zespołu Golec uOrkiestra

Wydrążenie szybu Grzegorz umożliwi w pierwszym etapie połączenie wentylacyjne powierzchni z infrastrukturą dołowa
(uzbrojenie i budowa infrastruktury na powierzchni) będzie oznaczało, że szyb będzie miał funkcję zjazdowo-materiałow

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Jeden z gości ciągle mruczał „Pole, pole, łyse pole, ale mam już plan". Stał obok mnie, obaj pochylaliśmy się nad makietą szybu Grzegorz i infrastruktury towarzyszącej szybowi. – To będzie nowa kopalnia – powiedział mi w ścisłym związku z jedną ze zwrotek piosenki, graną melodią i z makietą. Obaj pokiwaliśmy głowami. To był znak, że rozumiemy, co widzimy. Musieliśmy rozumieć, bo w czasie uroczystości podkreślano to wielokrotnie.

Szyb Grzegorz, o średnicy 7,5 metrów i głębokości 870 metrów, początkowo będzie służył jako szyb wentylacyjno-wdechowy. Docelowo będzie szybem służącym także do transportu materiałów i załogi.

Wydrążenie szybu Grzegorz umożliwi w pierwszym etapie połączenie wentylacyjne powierzchni z infrastrukturą dołową ZG Sobieski. Zakończenie prac w drugim i trzecim etapie (uzbrojenie i budowa infrastruktury na powierzchni) będzie oznaczało, że szyb będzie miał funkcję zjazdowo-materiałową. Oddanie szybu do użytku pozwoli na ograniczenie wydobycia podpoziomowego, poprawę wentylacji i wzrost bezpieczeństwa pracy. Szyb Grzegorz pozwoli także na eksploatację węgla pomiędzy ZG Sobieski i ZG Janina.

DOSKONAŁA INWESTYCJA

– To jest bardzo radosny dzień dla nas wszystkich. Pamiętam, że mówiono, że w górnictwie jest już wszystko posprzątane i nic się nie da zrobić. Jak państwo widzicie, budujemy nową kopalnię. Wszystkim, którzy się do tego przyczynili, należą się podziękowania. Budowa szybu Grzegorz jest doskonałą inwestycją dla Jaworzna, kopalni Sobieski i dla Polski. To ważny element mądrej strategii rozwoju polskiej energetyki i polskiego górnictwa. Najważniejszym celem jest bezpieczeństwo energetyczne państwa. Miks energetyczny ma być zrównoważony, skoncentrowany na tym, aby nasza energetyka mogła być oparta na paliwach wydobywanych w Polsce. Takim paliwem jest węgiel – mówiła premier Beata Szydło.

– Polski rząd stawia na sektor wydobywczy nie dlatego, że jesteśmy dogmatycznie przywiązani do węgla. To wynika z pragmatyki i racjonalnych przesłanek. Nasze decyzje są biznesowe. Szyb Grzegorz pozwoli funkcjonować kopalni przez kolejnych 50 lat. Powiązanie polskiego węgla z polską energetyką jest trafną decyzją. W ten sposób zapewniamy bezpieczeństwo polskiej gospodarce – powiedział wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

WĘGIEL ZAPEWNI BEZPIECZEŃSTWO

– Grupa Tauron sukcesywnie inwestuje w aktywa górnicze, tak aby zapewnić stabilne i efektywne wydobycie węgla kamiennego z myślą o długofalowym zaopatrzeniu grupy w paliwo. Dzięki budowie nowego szybu efektywne wydobycie w ZG Sobieski wydłuży się co najmniej o 50 lat. Grupa posiada dziś trzy zakłady górnicze obejmujące swoim obszarem około 29 proc. krajowych bilansowych zasobów energetycznego węgla kamiennego, dzięki czemu Tauron jest gwarantem stabilnego wytwarzania energii elektrycznej w okresach zmiennych lub ekstremalnych warunków pogodowych, powodujących

Polski rząd stawia na sektor wydobywczy nie dlatego, że jesteśmy dogmatycznie przywiązani do węgla. To wynika z pra

Grzegorz
a za pół mld złotych

NOWY GÓRNIK

ą ZG Sobieski. Zakończenie prac w drugim i trzecim etapie
wą

gmatyki i racjonalnych przesłanek

rozchwianie systemów energetycznych – mówił Filip Grzegorczyk, prezes zarządu Tauron Polska Energia.

– Tauron Wydobycie prowadzi zaplanowaną i konsekwentną działalność inwestycyjną w ramach Projektów Strategicznych. Szyb Grzegorz w ZG Sobieski, podobnie jak inwestycja „Budowa poziomu 800 m w ZG Janina", to aktywa będące przykładem efektywnego inwestowania, które jest wynikiem sukcesywnego realizowania zakładowego planu inwestycyjnego. Ponadto Tauron Wydobycie przeprowadza konsekwentnie zadania, które mają na celu odtworzenie zdolności produkcyjnych. Dokonywane są zakupy i modernizacje urządzeń odstawczych, środków transportu oraz urządzeń wentylacyjnych i odwadniających – mówi Zdzisław Filip, prezes zarządu Tauron Wydobycie.

Tauron Wydobycie inwestuje

Pierwszy etap zadania obejmuje m.in. budowę szybu wraz ze stalową wieżą szybową o konstrukcji umożliwiającej jej adaptację na okres głębienia, wykonanie instalacji mrożeniowej, magazynu nr I, budowę obiektów niezbędnych na czas głębienia szybu. Dzięki nowemu szybowi znacznie skróci się czas dotarcia górników do czynnej ściany wydobywczej.

W pozostałych zakładach Tauron Wydobycie również realizowane są inwestycje. W ZG Janina w Libiążu kontynuowany jest Strategiczny Projekt Inwestycyjny pn. „Budowa poziomu 800 m". Po zakończeniu etapu pogłębiania szybu Janina VI kontynuowane jest drążenie wyrobisk służących do udostępnienia poziomu 800 m oraz realizowane są prace zmierzające do budowy docelowej infrastruktury powierzchniowej pogłębionego szybu. W ramach tego projektu prowadzona jest modernizacja Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla wraz z przebudową infrastruktury służącej do składowania produktów i zagospodarowania odpadów.

W ZG Brzeszcze, zgodnie z założeniami Programu Inwestycyjnego, oddano do użytkowania nowo pozyskany kompleks ścianowy oraz uruchomiono ścianę 05 w bogatym w węgiel bardzo dobrej jakości pokładzie 510. W ramach Programu Inwestycyjnego kontynuowane są prace związane z przebudową i rekonstrukcją wyrobisk, które docelowo pozwolą na uniezależnienie się od przekazanej do Spółki Restrukturyzacji Kopalń części kopalni. W ramach realizowanych inwestycji wykonano inwestycje związane z kompensacją mocy biernej oraz ukończono modernizację łaźni górniczej wraz z adaptacją pomieszczeń dla Kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego przeniesionej ze zlikwidowanej części Zakładu Górniczego.

Potrzebne przedsięwzięcie

Komentuje Grzegorz Matusiak, poseł RP

Czy warto wydawać setki milionów złotych na te inwestycję? Czy taka inwestycja ma sens? A może warto byłoby poprzestać na tym, co mamy? Takie pytania słyszałem w Sejmie. Zadawano mi je nieoficjalnie, z czystej ciekawości. Odpowiedź zawsze była jedna: Warto wydawać pieniądze, żeby zwróciły się one i zapewniły bezpieczeństwo energetyczne.

W wielu regionach Polski króluje pogląd, że my na Śląsku to kopiemy węgiel, bo lubimy kopać. Tak myślą nawet na pozór poważni ludzie. Górnictwo musi być przedsięwzięciem biznesowym. Biznesową decyzją była decyzja o budowie szybu Grzegorz. Biznesowa jest decyzja o tym, że Polska musi mieć zapewnione bezpieczeństwo energetyczne.

W czasie uroczystości w Jaworznie wiele mówiono o znaczeniu węgla i energetyki węglowej. Nie tak dawno, dwa lata temu, wiele mówiono o tym, że trzeba zamykać kopalnie i rezygnować z górnictwa. To sukces, że w Jaworznie można było mówić o przyszłości polskiego górnictwa i polskiej energetyki węglowej. Budowa polskiej energetyki i polskiej gospodarki opartej na bezpiecznym miksie energetycznym z kluczową rolą węgla kamiennego to racjonalny wybór, a nie jakieś doktrynerstwo.

Solidarność pisze do premier Beaty Szydło

Głębokie zaniepokojenie

Górnicza Solidarność wystosowała apel do premier Beaty Szydło. Związkowcy proszą o spotkanie, ponieważ mają wątpliwości, czy rząd rzeczywiście chce utrzymać kluczową rolę górnictwa i energetyki węglowej i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne.

Dlaczego związkowców ogarnęło zwątpienie? Ponieważ minister energii Krzysztof Tchórzewski powiedział, że budowa elektrowni w Ostrołęce będzie ostatnią dużą inwestycją w energetyce węglowej. Prezydent Andrzej Duda na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych chwalił antywęglowy pakiet klimatyczny. Publikujemy skrót listu skierowanego do premier Beaty Szydło.

Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność z głębokim zaniepokojeniem przyjęła słowa ministra energii, pana Krzysztofa Tchórzewskiego, który w rozmowie wyemitowanej 20 września 2017 roku na antenie Telewizji Republika oświadczył, że polski rząd, po zakończeniu już trwających inwestycji dotyczących rozbudowy elektrowni węglowych, nie będzie więcej inwestował w energetykę opartą na węglu. (...) Słowa ministra Krzysztofa Tchórzewskiego każą nam się dzisiaj zastanowić, czy polityka rządu Prawa i Sprawiedliwości wobec górnictwa węgla kamiennego nie uległa w ostatnim czasie radykalnej zmianie. Rozwijając swoją wypowiedź, pan minister stwierdził, że polskie kopalnie nie będą w stanie dostarczyć elektrowniom wystarczającej ilości surowca, aby zaspokoić rosnące zapotrzebowanie na energię. To nieprawda. Polskie zasoby węgla są wystarczające, problemem jest natomiast niedoinwestowane górnictwo. Poważne podejście do kwestii rozwoju sektora wydobywczego wymagałoby raczej działań ukierunkowanych na doinwestowanie kopalń, tak by mogły one dostarczyć energetyce wystarczającą ilość surowca, a nie deklaracji wskazujących na zamiar stopniowego odchodzenia od węgla. (...) Wypowiedź ministra Krzysztofa Tchórzewskiego poprzedziło równie niepokojące wystąpienie prezydenta Andrzeja Dudy wygłoszone podczas 72. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Prezydent zachwalał realizowany przez Polskę wspólnie z Unią Europejską „najbardziej ambitny w skali globalnej wkład do porozumienia paryskiego". (...) Chwilę potem nadmienił, że nasz kraj będzie kontynuował działania „na ścieżce niskoemisyjnego rozwoju służącego ochronie klimatu".

W związku z powyższym pytamy: czy retoryka wystąpień pana ministra i pana prezydenta oznacza, że rząd zmienił swój stosunek do rodzimego surowca energetycznego, jakim jest węgiel? (...) Chcielibyśmy się również dowiedzieć, jakie jest stanowisko rządu w odniesieniu do przyszłości sektora górniczego? Z jakiego powodu rząd nie wycofał się z II Pakietu Klimatycznego, choć jego istotnym elementem jest dekarbonizacja Unii Europejskiej? Czy PiS zrezygnowało z odbudowy suwerenności państwa, porzucając politykę przyjazną wobec węgla – jedynego surowca, który jest w stanie zagwarantować temu państwu pełne bezpieczeństwo energetyczne? (...)

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Ślad ekologiczny człowieka

Długi trzeba spłacać

W tym roku już od 2 sierpnia ludzkość żyje na ekologiczny kredyt. Oznacza to, że do tego dnia człowiek wykorzystał taką ilość zasobów naturalnych, których Ziemia w danym roku już nie odtworzy. Mierzy się przy tym emisję gazów cieplarnianych, ilość zużytej wody, paliw kopalnych, połów ryb oraz ilość wyciętych lasów. „Zadłużając" się u przyrody, skazujemy przyszłe pokolenia na zapłatę naszych rachunków – jeśli nie ograniczymy naszej konsumpcji i nie zmienimy codziennych nawyków, Ziemia nie będzie w stanie ich utrzymać.

Dzień Długu Ekologicznego obchodzony jest od 1987 roku, ale już rok wcześniej światowa konsumpcja przekroczyła dostępne na planecie zasoby. Przedtem Ziemia była w stanie je regenerować. Co roku dzień ten wypada coraz wcześniej – zdolność planety do odnawiania przekroczyliśmy na początku lat 70., kiedy Dzień Długu wypadał w grudniu, w latach 90. przeniósł się na październik, a w 2003 roku przypadł na 22 września.

Jeśli nie odwrócimy tego trendu, w 2030 roku będziemy potrzebowali dwóch planet, żeby zaspokoić swoje potrzeby, a Dzień Długu Ekologicznego przypadnie na koniec czerwca.

Jeśli ludzkość wciąż będzie rabunkowo eksploatować środowisko Ziemi, świat naszych dzieci może zmienić się nie do poznania. Globalne ocieplenie spowoduje zmianę stref klimatycznych, na terenach, gdzie dziś uprawia się owoce i warzywa, za 70 lat będzie panowała susza. Około 2090 roku większa część Europy, Ameryki i Afryki Południowej zamieni się w pustynię. Z powodu emisji dwutlenku węgla do atmosfery już w latach 30. XXI wieku ekstremalne susze mogą zagrażać rejonowi Morza Śródziemnego.

Ślad ekologiczny

Miarą długu ekologicznego jest tak zwany ślad ekologiczny, zostawiany przez człowieka. Oblicza się go na podstawie zasobów naturalnych z lądu i wody, których ludzie potrzebują, by zaspokoić swoje potrzeby, oraz tego, ile potrzebuje natura, żeby wchłonąć wyprodukowany przez nas dwutlenek węgla (CO_2). Wielkość śladu ekologicznego zależy m.in. od wzrostu liczby ludności, poziomu konsumpcji na osobę i sposobu wykorzystania zasobów naturalnych. Ślad ekologiczny jest mierzony w globalnych hektarach (gha) na osobę.

Jednym z jego głównych składników, o coraz większym udziale, jest dwutlenek węgla, który stanowi już 60 proc. nieodnawialnego „ekologicznego śladu". Przyczyną tego jest rosnąca liczba ludności, a co za tym idzie – światowa gospodarka. Drugą ważną składową konieczną do zmierzenia długu ekologicznego jest biologiczny potencjał Ziemi do regeneracji (ang. biocapacity) – np. nadmierna eksploatacja lasów zmniejsza ekologiczną pojemność naszej planety, przez co w kolejnych latach wytwarza ona coraz mniej zasobów. Grozi to naruszeniem i utratą ekologicznej równowagi. Dzień Długu Ekologicznego (DDE) wylicza się, dzieląc ogół zasobów naturalnych biosfery przez światowy ślad ekologiczny, a następnie mnożąc przez 365 (liczba dni w roku).

Ślad węglowy

Zasoby Ziemi są najmocniej eksploatowane przez wielkie koncerny i fabryki. W związku z tym Komisja Europejska we współpracy z organizacjami rządowymi i pozarządowymi oraz przedstawicielami przemysłu i biznesu opracowały narzędzie, które określa wpływ konkretnego przedsięwzięcia lub produktu na środowisko – ślad węglowy. Różni się on od śladu ekologicznego człowieka tym, że służy do wyliczenia całkowitej emisji gazów cieplarnianych podczas pełnego cyklu życia produktu, przedsiębiorstwa czy osoby, od wydobycia lub uprawy surowców, poprzez ich przetwarzanie, transport i eksploatację, aż po unieszkodliwienie lub recykling. Jest on wyrażony jako ekwiwalent dwutlenku węgla na jednostkę funkcjonalną produktu i wraz ze śladem wodnym tworzy ślad ekologiczny. W opracowaniu śladu węglowego brało udział ponad 280 organizacji.

Na tle innych państw pod względem długu ekologicznego Polska wypada poniżej przeciętnej. Według raportu WWF Europa zajmujemy 20. pozycję z 24 analizowanych państw Unii Europejskiej. Mniejszy ślad ekologiczny zostawiają tylko Bułgaria, Słowacja, Łotwa i Rumunia. Mimo to robimy postępy, ponieważ Polacy co prawda wciąż eksploatują prawie dwa razy więcej, niż wynoszą zasoby naturalne kraju, jednak od 1990 roku udało się zmniejszyć deficyt ekologiczny z 3,83 globalnych ha na mieszkańca do 3,3 gha na mieszkańca. Najszybciej zasoby Ziemi wyczerpują i najwolniej je odnawiają Singapur, Izrael, Korea Południowa, Japonia, Belgia, Szwajcaria, Holandia, Włochy, Wielka Brytania, Egipt, Chiny, RPA, Indie, Niemcy i USA.

Miejskie rozwiązania

Także władze miast zaczynają zdawać sobie sprawę z wagi problemu i podejmują stosowne działania. Jednym ze sposobów na redukcję wielkości śladu węglowego w przestrzeni miejskiej jest termomodernizacja budynków użyteczności publicznej oraz mieszkalnych, która pozwala na mniejsze zużycie energii i jednocześnie obniżenie kosztów dla mieszkańców. Zmiany mogą też oznaczać udogodnienia w komunikacji miejskiej – zoptymalizowanie tras, przepustowości dróg, obniżenie kosztów biletów to skuteczne zachęty, aby mieszkańcy chętniej korzystali z transportu publicznego – oraz ograniczanie liczby aut w mieście poprzez wprowadzenie opłat za wjeżdżanie samochodem w okolice centrum. Samorządy pomagają też w podjęciu decyzji o przesiadce na dwa kółka poprzez zwiększenie liczby ścieżek rowerowych oraz dostępu do rowerów miejskich, z których mogą korzystać wszyscy mieszkańcy.

Mikrokredyt indywidualny

Każdy z nas wykorzystuje zasoby Ziemi. Sami możemy obliczyć, jaki mamy kredyt, wchodząc na stronę internetową Ecological Footprint Calculator. Po odpowiedzi na kilka pytań o nasze codzienne nawyki – spożywane produkty, środki transportu oraz zwyczaje zakupowe – dowiemy się, kiedy przypada nasz osobisty dzień długu oraz co stałoby się z planetą, gdyby wszyscy ludzie na świecie żyli tak jak my.

Możemy poprawić stan swojego ekokonta, jeśli zmienimy kilka przyzwyczajeń konsumenckich. Zamieniajmy samochód na rower lub komunikację miejską, jeśli to tylko możliwe, jedzmy żywność, która powstała w sposób przyjazny dla środowiska, wybierajmy produkty z ekologicznym certyfikatem i kupujmy produkty wytworzone lokalnie.

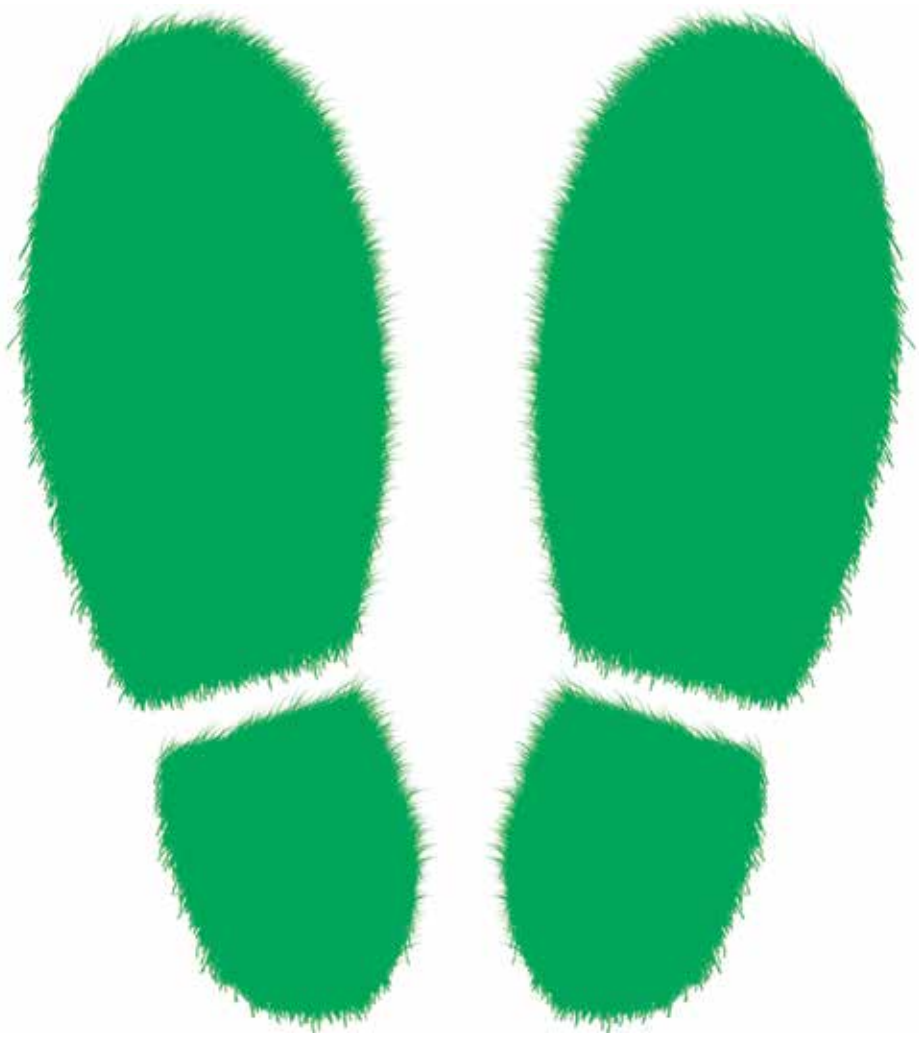

ARCHIWUM

WFOŚiGW w Katowicach

III Dni Energii Miasta Katowice

Tegoroczne Dni Energii, katowicka impreza edukacyjna dla dzieci i dorosłych, trwały 22 i 23 września. Na dyskusjach, warsztatach i pokazach poruszano takie tematy jak ograniczanie niskiej emisji, jakie jest najlepsze paliwo opałowe – węgiel, drewno, gaz, koks – oraz jak uzyskać dofinansowanie na zmianę systemu ogrzewania. Impreza przygotowana została przez Miasto Katowice przy współpracy z Tauron Ciepło pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Śląskiego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Pierwszego dnia uczniowie katowickich szkół technicznych zmierzyli się w debacie, w której uczestniczył też ekspert Zespołu Doradców Energetycznych WFOŚiGW w Katowicach. Także w piątek ok. 100 osób wzięło udział w seminarium „Jak organizować akcje edukacyjne w zakresie ograniczania niskiej emisji i efektywnego wykorzystania energii" i w szkoleniu „Określenie opłacalności działań związanych z poprawą efektywności energetycznej oraz możliwości ich finansowania".

W sobotę do późnego popołudnia na placu Kwiatowym goście mogli skorzystać z licznie przygotowanych atrakcji – pokazów, gier i dyskusji, np. dowiedzieć się, jak ekologicznie ogrzewać swoje mieszkanie lub jak uzyskać dofinansowanie do zmiany systemu ogrzewania. Na stoisku Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach doradcy energetyczni przekazywali chętnym swoją wiedzę na temat programu SMOG – STOP oraz innych działań Funduszu.

Oddzielny, nie mniej ciekawy program przygotowano dla dzieci. Czekały na nie warsztaty, pokazy, konkursy, happeningi i stanowiska z grami i zabawami naukowymi i ekologicznymi. Wszystkim przygrywała orkiestra górnicza, odbył się też specjalny koncert na cewkach Tesli. Dla chętnych zorganizowano wycieczki do elektrociepłowni, do MPGK Katowice, do Euro-Centrum (budynek pasywny) i do Katowickich Wodociągów, gdzie zlokalizowana jest specjalna ścieżka edukacyjna pokazująca produkcję energii ze ścieków.

Informacje motoryzacyjne

Nowy crossover Seata

Samochód ma 4138 milimetrów długości i bagażnik o pojemności 400 litrów

Ceny zaczną się od 63 500 złotych

MATERIAŁY PRASOWE

Seat pokazał we Frankfurcie nowego cross-overa Arona. Pierwsze egzemplarze wyjadą na polskie drogi jeszcze w tym roku.

To drugi SUV w gamie Seata, a pierwszy w segmencie A0. Auto zbudowane zostało na płycie A0 MQB, tej samej, na której jest produkowana Ibiza. Samochód ma 4138 milimetrów długości i bagażnik o pojemności 400 litrów.

W gamie silników są dwie jednostki TSI – trzycylindrowy, jednolitrowy silnik o mocach 95 KM lub 115 KM albo 150-konny silnik 1,5 z systemem deaktywacji cylindrów, a także turbodiesel o pojemności 1,6 litra i mocach 95 KM lub 115 KM.

W Polsce ceny zaczną się od 63 500 złotych. Jedną z oferowanych opcji będzie Full LED, której wyróżnikiem są pełne światła LED, sprawiające, że auta wyróżniają się na drogach, a także m.in. przyciemniane szyby i chromowane wykończenie okien oraz słupka C.

Kodiaq w nowej wersji

Škoda poszerza swoją ofertę o nowy wariant modelu Kodiaq. Wersja Scout standardowo wyposażona jest w napęd na cztery koła. Nakładki na zderzaki, relingi dachowe, obudowy lusterek bocznych i ramki szyb bocznych zostały wykończone kontrastowo srebrnym lakierem. Standardowe są obręcze kół z lekkich stopów w kolorze antracytowym o średnicy 19 cali oraz pakiet przyciemnianych szyb bocznych i tylnych. Do napędu posłuży jeden z czterech silników o mocy od 150 do 190 KM. Kodiaq Scout debiutuje w polskich salonach z ceną od 135 500 złotych.

Prąd z samochodu popłynie do gniazdka w domu

Samochody elektryczne będą mogły służyć jako awaryjne źródło prądu dla domów. Honda pokazała system, który umożliwia włączenie pojazdów elektrycznych do inteligentnej sieci energetycznej. Pozwala na akumulowanie i dystrybucję energii elektrycznej między siecią, wyposażonymi w panele słoneczne domami i firmami oraz pojazdami elektrycznymi, wspomagając efektywne magazynowanie energii.

– Do 2025 roku dwie trzecie gamy naszych pojazdów sprzedawanych w regionie stanowić będą modele wykorzystujące napędy elektryczne. Wprowadzany właśnie system Power Manager wzmacnia nasze zaangażowanie w te plany. Wykorzystuje on zaawansowane technologie, aby z systemem publicznej sieci energetycznej inteligentnie zintegrować pojazd elektryczny, który w tym momencie przestaje być tylko użytkownikiem, ale staje się także częścią sieci. Projekt odzwierciedla nasze deklaracje dotyczące prac nad bardziej zrównoważonym modelem mobilności – powiedział Philip Ross, wiceprezes Honda Motor Europe.

Samochód elektryczny może w ciągu dnia ładować się energią dostarczaną do sieci przez panele słoneczne na budynkach, a po zmroku oddawać do tej sieci część energii. Może ona być wykorzystywana w domu właściciela samochodu lub sprzedawana do sieci energetycznej.

Dacia zmodernizowała Dustera

Rumuńska marka nieco zmieniła wygląd drugiej już generacji swojego SUV-a. Wygląd auta unowocześniono przez nowe reflektory ze światłami dziennej jazdy z diod LED. Mocniej przesunięte na boki reflektory wraz z bardziej płaską maską o wyraźniejszych przetłoczeniach nieco poszerzają samochód.

Całkiem nowa jest deska rozdzielcza. Na nowo zostały także zaprojektowane siedzenia, które mają zapewnić wyższy komfort i lepsze podparcie. We wnętrzu zastosowano lepsze materiały, poprawiono dopasowanie poszczególnych elementów, zwiększono liczbę schowków. Wzbogacono także wyposażenie. Na wyposażeniu pojawiły się: system Multiview Camera, system monitorowania martwego pola, kurtynowe poduszki powietrzne, automatyczna klimatyzacja, bezkluczykowy system dostępu i uruchamiania silnika oraz automatycznie włączane światła mijania.

Dacia informuje, że wzmocniona została konstrukcja nadwozia, nowy jest też szkielet foteli. Nowy układ elektrycznego wspomagania kierownicy ułatwia manewry, a skuteczniejszy napęd 4x4 i zachowane możliwości pokonywania wzniesień poprawiają jego własności w terenie.

PIOTR MYSZOR

Wersja Scout standardowo wyposażona jest w napęd na cztery koła

Dacia ze wzmocnioną konstrukcją nadwozia, nowy jest też szkielet foteli

MATERIAŁY PRASOWE

Peryferia

Krysia

Wszystko zaczęło się od śmierci Ziutka. Co prawda miał już ponad piętnaście lat (niektórzy twierdzili, że bliżej dwudziestu, ale nie znaleziono na to dowodów), był schorowany i ledwo chodził, ale nikt nie sądził, że ten pies może kiedyś po prostu wziąć i umrzeć. Krystyna przeżyła to jednak dużo bardziej niż śmierć każdego z trzech mężów.

Rozpaczała dniami i nocami, po czym stwierdziła, że pozostanie w swoim mieszkaniu jest dla niej zbyt bolesne i postanowiła na jakiś czas wyprowadzić się do córki. Jedynej zresztą i już całkiem dorosłej, mieszkającej z własną rodziną. Nadmienić przy okazji trzeba, że Krystyna urodziła Anię bardzo wcześnie, niedługo przed swoimi dwudziestymi urodzinami, więc mimo że już od kilku lat była babcią, to była cały czas dość młoda i w bardzo dobrej kondycji. Nie zmieniało to jednak faktu, że nigdy specjalnie nie paliła się do pracy, a odziedziczone po mężach spadki zabezpieczały ją na tyle, że właściwie nie widziała żadnego sensu w podejmowaniu jakiejkolwiek pracy. Poza tym teraz była w żałobie po swoim jedynym, prawdziwym i wiernym przyjacielu. Należał jej się odpoczynek.

Ania przeczuwała, co się święci. Matka miała przyjechać na kilka dni, może tydzień, ale góra walizek, które z sobą przywiozła, nie wróżyła dobrze. Ania mieszkała z mężem i trójką dzieci w niedużym parterowym domu na skraju lasu. Domek był dla nich wygodny, ale jego otwarta przestrzeń wymusiła na małżeństwie oddanie Krystynie ich własnej sypialni. „Będzie dobrze, zobaczysz, mama przyjeżdża pomóc przy małej" – przekonywała Ania męża, choć dobrze wiedziała, że jej matka uważała, że wnuki ją tylko postarzają i wcale nie paliła się do pomocy. Mało tego – uważała, że sama potrzebuje opieki, a ostatnie wydarzenia tak podkopały jej kondycję psychiczną, że tym bardziej musi odpocząć.

No i odpoczywała – chodziła naburmuszona, bo źle spała (choć wstawała po jedenastej), denerwowała się o rozrzucone zabawki, przeżywała swoją samotną starość, codziennie nowe wymyślane choroby, śmierć swojego ukochanego Ziutka i skutecznie zatruwała życie swojej córki. Dość mieli wszyscy – począwszy od Ani, przez jej jedenastoletnią córkę, którą babcia kontrolowała na każdym kroku, pięcioletniego Jasia, który wcześniej był już niejadkiem, ale teraz babcia postanowiła wyeliminować z jego diety gluten, więc nie jadł już prawie nic, skończywszy na mężu Ani. On miał już naprawdę dość – jako grafik często pracował z domu, nigdy nie przeszkadzał mu gwar dzieci i domowy hałas, ale w ostatnim czasie jedyną jego szansą na jakąkolwiek pracę była ucieczka do biura w mieście. Mimo to i tak często robił za kierowcę i kuriera swojej teściowej.

Gdy przyszły pierwsze poważniejsze zgrzyty, a atmosfera się znacząco zagęściła, Ania postanowiła spokojnie poprosić matkę o to, żeby wróciła do siebie. Ta jednak upadła jak długa na podłogę, symulując, nieco przesadnie, zawał. Karetka, wezwany lekarz i wstępne badania w szpitalu nie potwierdziły jednak ataku serca. Krystyna jednak oburzona wyznała córce, że tego się po niej nie spodziewała, że złamała jej serce, a poza tym ona musi być z nimi, bo jej własne mieszkanie jest od dawna wystawione na sprzedaż i właśnie znalazł się kupiec. Tym razem to Ania prawie dostała zawału.

Kolejne dni były milczące, ale wzbierającego napięcia nie dało się ukryć. Ania z mężem postanowili, że jedynym ratunkiem dla nich będą szybkie wakacje. Wszystko zaplanowali, zarezerwowali, spakowali, ale dosłownie godzinę przed ich wyjazdem Krystyna spadła z drabiny. Co ciekawe – przez niespełna miesiąc, który u nich mieszkała, ani razu nie tknęła żadnej pracy domowej. Ania wolała jednak nawet nie myśleć, że wypadek, który przystopował ich wakacje, był spowodowany celowo. Jej mąż z dziećmi zostali w domu, a ona została w szpitalu z matką.

I wtedy zdarzył się cud. Gburowata, osądzająca wszystkich, wredna Krystyna zmieniła się nie do poznania w ciągu dosłownie kilku sekund. W szpitalu obie kobiety natknęły się na Alfreda, wieloletniego przyjaciela drugiego męża Krystyny. Kobieta nie miała z nim od dłuższego czasu żadnego kontaktu, ale skądinąd wiedziała, że od kilku miesięcy jest już wdowcem. Uraz nogi nie okazał się wieloodłamowym złamaniem (jak podejrzewała Krystyna), ale niewielkim zwichnięciem. Krystyna odprawiła jednak córkę, twierdząc, że przecież da sobie z wszystkim radę, a jej powinno spieszyć się na rodzinne wakacje.

Gdy Ania z rodziną wrócili po dwóch tygodniach do domu, nie zastali już Krystyny. Kobieta już się wyprowadziła do nowego narzeczonego, a niebawem miała zacząć planować czwarty ślub.

Zdrowie

Palący pęcherz

Zapalenie pęcherza moczowego jest drugim, po przeziębieniach, najczęściej występującym zakażeniem. Schorzenie to rozwija się w drogach moczowych w wyniku zagnieżdżenia się w nich bakterii. W 95 proc. przypadków drobnoustroje pochodzą z cewki moczowej, a w pozostałych 5 proc. współwystępują z innymi schorzeniami i przedostają się do dróg moczowych za pomocą limfy. Zaniedbanie zapalenia pęcherza grozi nawracającymi stanami zapalnymi nerek (co może prowadzić do ich niewydolności).

Chorobę najczęściej wywołuje pałeczka okrężnicy (Escherichia coli), obecna także u ludzi zdrowych. W przewodzie pokarmowym nie stanowi ona zagrożenia dla organizmu, jednak poza nim działa chorobotwórczo. Dostaje się do układu moczowego drogą wstępującą, czyli przez cewkę moczową, np. po użyciu zakażonego ręcznika czy niewłaściwie przeprowadzonych czynnościach higienicznych. Bakterie wędrują z cewki moczowej do pęcherza i przylegają do jego ścian, powodując zapalenie. Często zapalenie wywołują też chlamydie, mykoplazmy, dwoinka rzeżączki, gronkowiec. Innym rodzajem choroby jest grzybicze zakażenie pęcherza – występuje ono najczęściej u osób z obniżoną odpornością, długotrwale zażywających antybiotyki lub po innych zabiegach na drogach moczowych.

Objawy

Pierwszym symptomem, który może wskazywać na zapalenie pęcherza moczowego, jest uczucie lekkiego pieczenia w czasie oddawania moczu. Z czasem chory coraz częściej musi korzystać z toalety, ale z trudem wyciska kilka kropli. Oddawaniu moczu oprócz pieczenia towarzyszy ból w okolicy cewki moczowej. W ostrzejszych przypadkach temperatura ciała wzrasta do ok. 38°C. Bóle nie pojawiają się natomiast w okolicach nerek. W wielu przypadkach zapalenie pęcherza nie ma żadnych objawów – wtedy mowa o tzw. bakteriomoczu. Cechuje się on obecnością bakterii w drogach moczowych, które są wykrywane w badaniu ogólnym i bakteriologicznym moczu, nie powodują jednak żadnych dolegliwości.

Czynniki ryzyka

Narażone na zachorowanie na zapalenie pęcherza są osoby z kamicą nerkową, ponieważ jest ona przyczyną blokady spływania moczu, jak również stanowi siedlisko rozwoju bakterii. Choroba częściej dotyka kobiety, zwłaszcza w ciąży i karmiących. Zapadają na nią również osoby starsze, u których bariera antybakteryjna jest osłabiona – przyczyną utrudnionego odpływu moczu u mężczyzn w zaawansowanym wieku jest rozrost prostaty, u kobiet zaś opadająca macica. Oddzielną grupą są osoby cierpiące na choroby układu moczowego (np. zapalenie nerek) i zacewnikowane. Podatni na zapalenie pęcherza są również cukrzycy, ponieważ mają oni słabszą odporność organizmu, a na dodatek występujący w ich moczu cukier stanowi dobrą pożywkę dla bakterii.

Wiele zachowań podnosi ryzyko zachorowania na zapalenie pęcherza. Należy unikać przechłodzenia pęcherza, do którego dochodzi np. wskutek siedzenia na plaży w mokrym kostiumie, siadania na kamieniach czy odsłaniania okolic nerek w chłodne dni. Choroba może się też rozwinąć, gdy nosimy obcisłe spodnie czy bieliznę ze sztucznych włókien, co powoduje przegrzanie i zapocenie okolic intymnych, co sprzyja rozmnażaniu się bakterii. Trzeba też zwrócić uwagę na właściwą higienę wrażliwych miejsc i ostrożnie korzystać z publicznych toalet.

Domowe sposoby

Nasi przodkowie przez setki lat wypracowali mniej lub bardziej skuteczne sposoby radzenia sobie z zapaleniem pęcherza. Sprawdzone w praktyce jest wypijanie ok. 3 litrów płynów dziennie, dzięki czemu przyspiesza się wypłukiwanie bakterii z dróg moczowych. Najlepsza jest niegazowana woda mineralna albo soki owocowe – zawierają witaminę C, która hamuje rozmnażanie się bakterii. Szerokim łukiem trzeba obchodzić kawę, czarną herbatę i alkohol, ponieważ podrażniają pęcherz. Pomagają też zioła – gotowe mieszanki albo napary z pokrzywy, mniszka lub bratka. Takie herbatki działają moczopędnie i łagodzą objawy infekcji.

W celu utrzymania kwaśnego moczu, czyli środowiska nieprzyjaznego rozwojowi bakterii, warto stosować żurawinę, która ma działanie przeciwbakteryjne – utrudnia im przyczepianie się do nabłonka dróg moczowych, jest też silnym antyoksydantem. Ulgę przynosi też ciepło – przyłożone do podbrzusza i dolnej części pleców poduszka elektryczna albo termofor poprawiają ukrwienie błon śluzowych, co przyśpiesza leczenie.

Leczenie

Jeśli po kilku dniach stosowania domowej kuracji dolegliwości się utrzymują, zwłaszcza gdy występują gorączka, nudności i wymioty, bóle w okolicy nerek, a w moczu zauważalna jest krew lub ropna wydzielina – koniecznie trzeba iść do lekarza. Leczenie zapalenia pęcherza

ARCHIWUM

moczowego polega na usunięciu przyczyny infekcji, czyli przeszkody uniemożliwiającej odpływ moczu. Na podstawie wyniku analizy z posiewem lekarz zastosuje odpowiednią terapię – z reguły podaje się leki o działaniu przeciwzapalnym, ale bywa, że potrzebny jest antybiotyk. Zaleconą kurację trzeba przeprowadzić do końca, czyli nie tylko do ustąpienia dolegliwości, ponieważ przerwanie leczenia zwiększa ryzyko rozwoju ciężkiego zakażenia nerek. Leczenie antybiotykiem ostrego zapalenia pęcherza moczowego nie powinno trwać dłużej niż trzy dni. Leczenie nawracających zapaleń (nie mniej niż trzy infekcje w ciągu roku) może być takie jak leczenie zapaleń ostrych, z tą różnicą, że lek stosuje się przez siedem dni lub dłużej.

W leczeniu objawowym zaleca się, by chory przyjmował dużą ilość płynów – nie mniej niż 2 litry, żeby codziennie oddawał co najmniej 2 litry moczu, dbał o higienę osobistą, szczególnie higienę miejsc intymnych, odstawił wszelkie przyjmowane przez siebie preparaty, które mogą spowodować uszkodzenie nerek, stosował lekkostrawną dietę, zapobiegającą zaparciom, oraz pozostał przez kilka dni w łóżku.

Krzyżówka panoramiczna nr 19

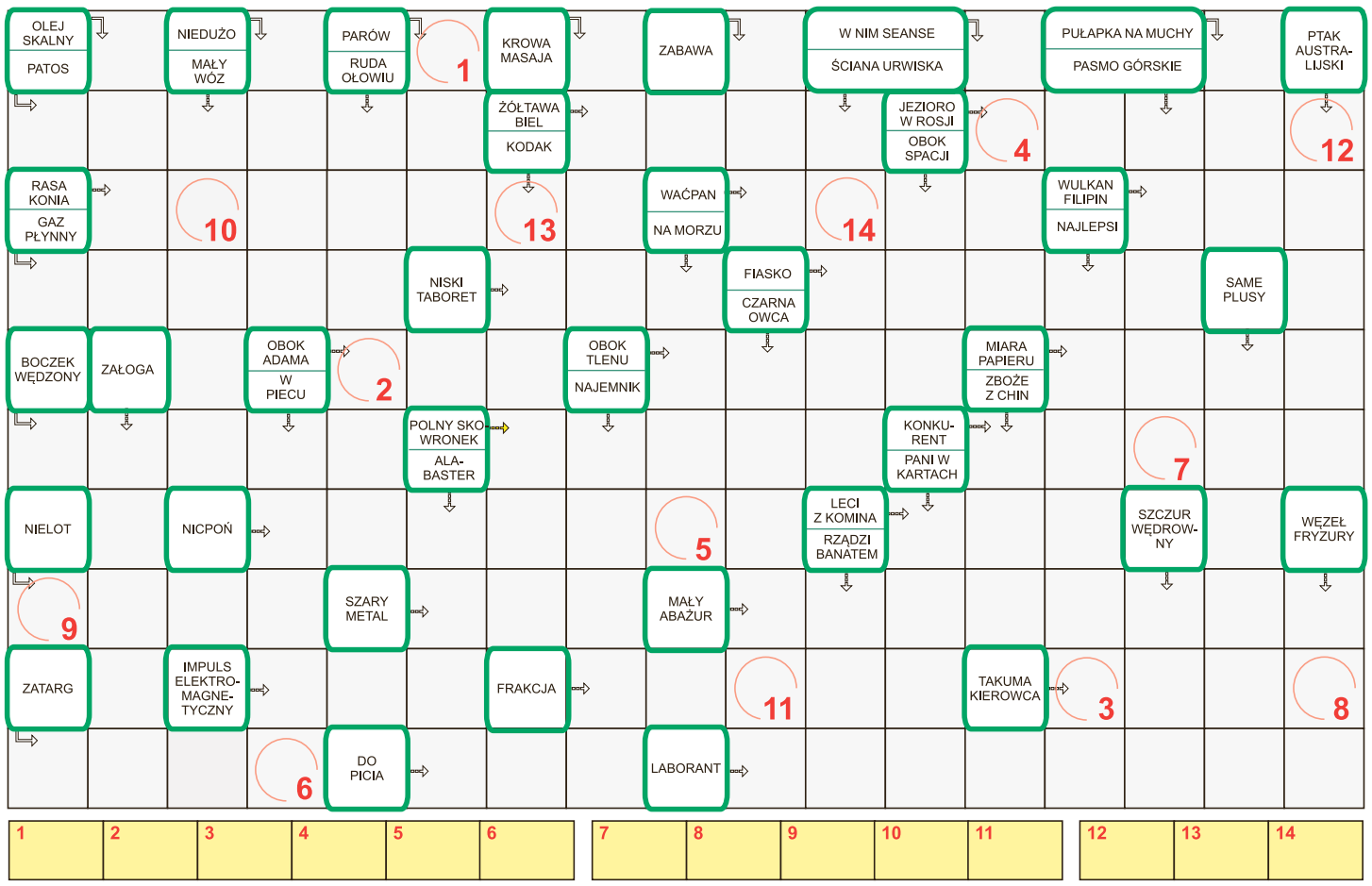

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **„Wrześniowa słota”.**
Nagrodę wylosował: **Zbigniew Muryarz z Gliwic.**

Piwo przez wieki

W piwnej krainie

Dwóch toruńskich przyjaciół-piwowarów stworzyło samowystarczalny system, który zaspokaja wszystkie potrzeby lokalnych piwoszy. Warzą swoje piwo w browarze Olimp, które zdobyło już popularność w całej Polsce. Prowadzą własny, oblegany przez klientów pub Krajina Piva, w którym obok dziesiątek innych można kupić ich trunki. Otworzyli też świetnie wyposażony sklep z piwami Piwex, w którym zaopatrują się ludzie, którzy wolą pić piwo w domu. Oczywiście nabędą w nim też trunki browaru Olimp.

Mieszcząca się w historycznej Gospodzie Pod Modrym Fartuchem przy toruńskim Nowym Rynku pod nr 8 Krajina Piva jest dzieckiem Marcina Markowskiego i Michała Olszewskiego. Od 2009 roku pub ten krąży wokół dawnego zboru ewangelickiego – to już trzecia jego lokalizacja w sąsiedztwie świątyni. To pierwszy w Toruniu lokal z tak dużym wyborem piw rzemieślniczych, regionalnych i zagranicznych. Wystrój wnętrza tworzą częściowo przedmioty związane z kulturą piwną, które podarowali klienci, i po części upolowane na targach ze starociami i na Allegro. Cymesem jest np. tabliczka z nieistniejącego toruńskiego browaru Karamel, który warzył niedaleko pubu, na ulicy Browarnej. Wzorem brytyjskich pubów obsługa uprzedza o przyjmowaniu ostatnich zamówień dzwonkiem, jednak jego pochodzenie jest nieznane.

Krajina Piva przyciąga spragnionych złotego trunku szerokim wyborem około 200 piw butelkowych oraz 12 kranów, z których codziennie leje się świeże piwo. Knajpa w czesko-angielskim stylu kusi też potrawami kuchni tradycyjnej, jak i nowoczesnej. Wszystkie składniki rozchwytywanego chleba ze smalcem lub pasztetem są wyrabiane na miejscu. W każdy piątek daniem dnia jest ryba, podawana zawsze z pomysłowo dobranymi dodatkami.

Użyczająca pubowi swych gościnnych wnętrz Gospoda Pod Modrym Fartuchem to jedna najstarszych restauracji w Polsce – została założona w 1489 roku – a jej nazwa wywodzi się od fartuchów noszonych przez rzemieślników przy pracy. Na przestrzeni dziejów gościła w swoich podwojach koronowane głowy, jak króla Jana Olbrachta czy Napoleona Bonapartego.

Piwny Olimp

Cztery lata po otwarciu Krajiny Piva przyjaciele rozkręcili nową inicjatywę – browar Olimp. Motywem przewodnim warzonych w nich piw umieszczanym w nazwie i na etykietach są postaci z mitologii greckiej. Ta konsekwentna stylistyka pomaga też w działaniach marketingowych, ponieważ w każdym kraju – np. w Finlandii, gdzie trafiły te piwa – klienci wiedzą, do czego nawiązuje np. nazwa Hades.

Pierwszym piwem browaru był Prometeusz, próba stworzenia stylu Polish India Pale Ale, właściwie dotąd nieistniejącego. Do jego produkcji użyto polskich chmieli – Sybilli, Marynki, Lubelskiego i Iungi. Najwięcej trudu piwowarzy mieli z piwem Hades, ponieważ musieli spędzać przy pracy nad nim 16 godzin bez przerwy. Po trzymiesięcznym leżakowaniu powstało najmocniejsze uwarzone komercyjnie piwo polskie – 25,2 proc. ekstraktu i 11,1 proc. alkoholu! W jego aromacie przebijają się ziarna kakaowca i papryczki chili. Oczkiem w głowie piwowarów jest ostatnio Zefir, który nachmielono tylko polską odmianą chmielu. Smakuje i pachnie jak kwiaty hibiskusa, a na finiszu ma przyjemną, krótką goryczkę.

Piwex

Ważnym miejscem na piwnej mapie Torunia jest utrzymany w retrostylistyce nawiązującej do czasów Polski Ludowej sklep Piwex. Oferuje około 400–500 rodzajów piwa w puszkach i butelkowanego, także piwa na zamówienie, nie do kupienia nigdzie indziej. Właściciele zapewniają, że mają największy wybór w województwie i obsługują klientów z całej Polski.

MAREK KOWALIK

ARCHIWUM

Kalejdoskop wydarzeń

To i owo

W 2016 roku w Polsce spadło skrajne ubóstwo. W 2016 roku skrajnie ubogich było 4,9 proc., a rok wcześniej 6,5 proc. – podał GUS. Najbardziej zyskały rodziny wielodzietne – wskaźnik skrajnego ubóstwa zmniejszył się z ok. 17 proc. do 10 proc. Zmiana ta nastąpiła na skutek wzrostu wynagrodzeń, spadku stopy bezrobocia oraz świadczenia Rodzina 500 plus. Gospodarstwo domowe uznane za żyjące w skrajnym ubóstwie to takie, w którym wydatki (w tym obejmujące wartość artykułów otrzymanych bezpłatnie i wartość spożycia naturalnego) są niższe od granicy ubóstwa (w 2016 roku to 439,55–555,02 złotych na osobę miesięcznie w zależności od typu gospodarstwa domowego). Minimum egzystencji uwzględnia jedynie te potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone, a konsumpcja niższa od tego poziomu może prowadzić do biologicznego wyniszczenia. Najbardziej poprawiła się sytuacja rodzin wielodzietnych, także w gospodarstwach, w których osoby utrzymujące finansowo rodzinę posiadają wykształcenie co najwyżej gimnazjalne czy zasadnicze zawodowe, wśród rolników, a także wśród mieszkańców wsi i małych miast, o liczbie ludności poniżej 20 tys.

Już 60 proc. dużych i średnich polskich firm ma problemy ze znalezieniem odpowiednio wykwalifikowanych pracowników – wynika z raportu International Business Report firmy Grant Thornton. Pracodawcy jednak bardzo niechętnie przystają na podwyżki płac. Wynika to z faktu, że większość przedsiębiorstw w Polsce działa na marży nieprzekraczającej 5 proc. Nie ma więc możliwości istotnego podnoszenia funduszu płac, chyba że firmy będą podnosić ceny oferowanych produktów. Problemem jest również niska efektywność pracy. Eksperci oceniają, że winę za taki stan ponosi zły system edukacji. Bardzo dobry trend to przywracanie szkół zawodowych oraz promowanie współpracy szkół średnich i uczelni wyższych z biznesem, np. poprzez tworzenie profilowanych klas patronackich.

71 proc. Europejczyków wie, że opłaty roamingowe zostały zniesione, a 72 proc. twierdzi, że oni sami lub ich znajomi odniosą w związku z tym korzyści – wynika z badania Eurobarometr Flash. Wśród respondentów, którzy po 15 czerwca wyjeżdżali za granicę, odsetek osób świadomych, że dodatkowe opłaty roamingowe zostały zniesione, sięga już 86 proc., a liczba osób korzystających z telefonów poza granicami swojego kraju wzrosła z 15 proc. do 31 proc. Większość obywateli UE podróżujących po Europie (60 proc.) wciąż ogranicza korzystanie z komórki. Jednak po opuszczeniu swojego kraju tylko 12 proc. wyłącza telefony.

DWUTYGODNIK
Nowy Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

Redaktor naczelny: **Sławomir Starzyński**
Redaguje zespół
Wydawca: **Hanna Krzyżowska**
Oficyna Wydawnicza „Górnik”,
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.
E-mail: ***gornik1@wp.pl;***
strona internetowa www.nowygornik.pl
Druk: **POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,**
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

110 LAT FEDROWANIA

JUBILEUSZ BOBRKA

Prawie osiem kilometrów obszaru górniczego, ponad 54 kilometry chodników i 1678 pracowników. To liczby, ale kopalnia Bobrek to przede wszystkim nieodłączny element społecznego i gospodarczego krajobrazu Bytomia. Zakład od 11 już dekad współtworzący tradycję i historię miasta, ale też całego Górnego Śląska.

Niewielu dziś już pamięta, że „na dół" w kopalni Bobrek zjechała Maryla Rodowicz. To było przed koncertem w 1974 roku. Ale historia tej bytomskiej kopalni zaczęła się od zupełnie innej kobiety. Nazywała się Joanna Gryzik. Porzucona przez matkę, półsierota, została przygarnięta przez służącą Karola Goduli. Tak trafiła do domu przemysłowca. Godula tak bardzo polubił dziewczynkę, że zapisał jej cały swój majątek, a była to ogromna fortuna. Kiedy zmarł, miała sześć lat.

Ponad pół wieku później, już jako hrabina Johanna Gräfin von Schaffgotsch, zainwestowała 50 mln marek w kopalnię w Bytomiu. I tak w 1907 roku uruchomiono kopalnię „Hrabina Joanna". Popularnie zwana Johanką szybko wrosła w krajobraz miasta. Po raz pierwszy milion ton węgla wydobyto w 1925 roku, a rok później było to już 2 mln ton. Nazwę, na Bobrek, zmieniono dopiero po wojnie. Zmieniały się czasy, zmienił się ustrój, a w kopalni niezmiennie prowadzono wydobycie. Dzięki kopalni na terenie Bytomia powstały 244 budynki mieszkalne z 3389 mieszkaniami.

NOWOCZESNY ZAKŁAD Z TRADYCJĄ

Kilka lat temu ważyły się losy zakładu. W 2015 roku kopalnię przejął Węglokoks Kraj. Połączona została z piekarskim zakładem w dwuruchową kopalnię Bobrek-Piekary. Spółka zainwestowała dziesiątki milionów złotych, unowocześniła wydobycie i zwiększyła wydajność. Kopalnia daje stabilne miejsca pracy i przynosi zysk. Tylko w pierwszym półroczu 2017 roku w kopalni zainwestowano 30,3 mln złotych, w tym:

– w wyrobiska ruchowe 8 mln złotych,
– w obudowy zmechanizowane 7,6 mln złotych,
– w urządzenia transportowe 10 mln złotych.

Plan inwestycyjny na 2017 rok zakłada z kolei wydatek 76,6 mln złotych.

– W tym roku kopalnia Bobrek obchodzi 110. rocznicę istnienia, a jednak możemy szczycić się nowoczesnym produktem, który znalazł uznanie wśród klientów. Inwestujemy w linię technologiczną nowej generacji do paczkowania sortymentów, w tym naszego sztandarowego produktu, czyli ekogroszku Skarbek – mówi prezes Węglokoksu Kraj Grzegorz Wacławek. Spółka pracuje nad wprowadzeniem nowych produktów. Inwestuje, by zapewnić sobie bezpieczną przyszłość.

WĘGLOKOKS KRAJ

REKLAMA

MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl